

**Krzysztof Flis**  
Lublin

## **Misja generała Lawtona Collinsa w świetle „Trybuny Ludu”**

„...wskutek złożoności sytuacji w Azji, Stany Zjednoczone są potępiane za to, co robią i za to, czego nie robią”.

Ernest Hoberecht, United Press<sup>1</sup>

W artykule zajmę się analizą sposobu, w jaki „Trybuna Ludu” przedstawiała misję generała Josepha Lawtona Collinsa w Sajgonie. Do jakiego stopnia przedstawiano cele oraz metody stosowane przez Stany Zjednoczone obiektywnie? Kim byli autorzy piszący o tym problemie? Wreszcie, czy „Trybuna Ludu” oferowała wartościowe analizy walki o wpływy w Wietnamie? Aby odpowiedzieć na te pytania, przeanalizowałem 29 notatek oraz 4 artykuły na ten temat, które ukazały się w okresie trwania misji Collinsa, pomiędzy 8 listopada 1954 roku a 14 maja roku następnego.

W wyniku konferencji genewskiej, kończącej wojnę pomiędzy Francją a częścią społeczeństwa wietnamskiego skupioną wokół komunistycznej organizacji Viet Minh, Wietnam został czasowo podzielony na dwie części: północną i południową. Wietnam Południowy miał pozostać pod wpływem Francji do czasu wyborów zjednoczeniowych, które przewidziano na 1956 r. – z korzyścią dla antykomunistów. Wybory miały być przeprowadzone pod międzynarodowym nadzorem oraz poprzedzone konsultacjami w sprawie sposobu ich przeprowadzenia<sup>2</sup>. Te i inne postanowienia konferencji genewskiej wywołały głębokie niezadowolenie zarówno delegacji amerykańskiej, jak i Wietnamu Południowego, który w owym czasie był już formalnie niepodległym państwem rządzonym przez premiera Ngo Dinh Diema.

Sytuacja wewnętrzna w Wietnamie Południowym była skomplikowana. Kraj ten uprzednio rządzony był przez skorumpowaną oraz nieudolną „klikę Bao

---

<sup>1</sup> *Przyczyny porażek amerykańskich w Azji*, „Trybuna Ludu” (dalej: TL) 82 (2595), 24 marca 1956, s. 4.

<sup>2</sup> *Encyclopedia of the Vietnam War*, ed. Spencer C. Tucker, Oxford 2000, s. 148.

Daia”, zależną od Francji. Ludność zaś była podzielona zarówno politycznie, jak i etnicznie czy religijnie. Poważną rolę w polityce wewnętrznej ówczesnego Wietnamu Południowego odgrywały sekty religijne Cao Dai oraz Hoa Hao, a także organizacja przestępcza Binh Xuyen, często mylnie określana jako sekta. Ugrupowania te dysponowały własnymi armiami, które przeważnie wspierały Francję, oczywiście za odpowiednią opłatą. W momencie, w którym rozpoczynała się misja generała Collinsa, Ngo Dinh Diem, człowiek bezkompromisowy o nienasyconym apetycie na władzę, dążył do sprowokowania konfliktu z sektami, aby umocnić swoją, coraz bardziej niepodzielną, władzę.

W takiej sytuacji generał Collins, szef sztabu armii amerykańskiej w latach 1949–1953, jako specjalny wysłannik prezydenta w randze ambasadora został wysłany do Sajgonu, aby umocnić rząd premiera Ngo Dinh Diema. Pomimo małych szans powodzenia, z których zdawano sobie sprawę, rolą generała Collinsa było określenie skali amerykańskiego zaangażowania w Wietnamie Południowym<sup>3</sup>. Przed wyjazdem generała do Sajgonu doszło do konfliktu pomiędzy generałem Nguyen Van Hinhem, głównodowodzącym armii Wietnamu Południowego, związanym z cesarzem Bao Dai, a premierem Ngo Dinh Diemem. Konflikt ten zagrażał pozycji premiera popieranego przez Amerykanów. Dodatkowo wietnamski dyktator, znany ze swej frankofobii, nie mógł znaleźć wspólnego języka z głównodowodzącym Francuskiego Korpusu Ekspedycyjnego, generałem Paulem Ely. Sytuacja była na tyle skomplikowana, iż John Foster Dulles oceniał szanse powodzenia misji stabilizacyjnej generała Collinsa na jeden do dziesięciu<sup>4</sup>.

„Trybuna Ludu” natomiast główny cel misji generała Collinsa definiowała w ten sposób, iż jest to „rozwijanie intensywnej działalności mającej na celu storpedowanie uchwał genewskich poprzez niedopuszczenie do wyborów zjednoczeniowych w obu częściach Wietnamu i przekształcenie Wietnamu południowego w bazę wojskową USA na wzór Korei południowej”<sup>5</sup>. Nie zgadzając się z amerykańskimi dążeniami, autorzy artykułów i komentarzy zamieszczonych w gazecie pisali, że układy genewskie „nie przewidują wyborów ogólnowietnamskich w warunkach collinsowskich, lecz wybory, w których Wietnamczycy mieliby pełną swobodę wyrażania swej woli”<sup>6</sup>. „Trybuna Ludu” cytowała również francuski dziennik *Monde*, który twierdził, iż generał Collins brał pod uwagę zupełną rezygnację z wyborów zjednoczeniowych, gdyby polityka zastraszenia

---

<sup>3</sup> J. L. Collins, *Lightning Joe: an Autobiography*, Novato, CA 1979, s. 378; R. H. Spector, *Advice and Support: The Early Years of the U. S. Army in Vietnam, 1941–1960*, New York 1985, s. 232.

<sup>4</sup> J. L. Collins, *Lightning...*, s. 379.

<sup>5</sup> *USA usiłują ograniczyć wpływy francuskie w Wietnamie południowym*, TL 331 (2120), 29 listopada 1954, s. 2.

<sup>6</sup> J. Urbaniak, *Misja generała Collinsa*, TL 362 (2151), 31 grudnia 1954, s. 6.

wobec narodu wietnamskiego się nie powiodła<sup>7</sup>. Za tym samym dziennikiem „Trybuna Ludu” twierdziła, iż „polityka amerykańska w Sajgonie, a przynajmniej ta, która przeważa ostatnio, polega na dążeniu, aby podział Indochin stał się definitywny”<sup>8</sup>. Po wizycie Johna Dullesa w Sajgonie gazeta przytaczała też opinie „France Soir”, który podkreślał, że Amerykanie, w przeciwieństwie do Francji<sup>9</sup>, „**wyborów tych nie chcą** [podkreślenie w oryginale]. Dlatego właśnie udzielają oni coraz większego poparcia szefowi rządu baodaiowskiego Ngo Dinh Diemowi, który odmawia przeprowadzenia wyborów”<sup>10</sup>.

Na ironię zakrawa fakt, iż „Trybuna Ludu”, uczestnicząca w tłumieniu wolności w Polsce, zajmowała stanowisko pełne poparcia dla wolnych wyborów w Wietnamie. Nie zmienia to jednak oceny postawy Stanów Zjednoczonych, które nie chciały wyborów zjednoczeniowych, gdyż stały one w sprzeczności z głównym amerykańskim celem w Wietnamie Południowym, którym było niedopuszczenie do wygranej komunistów wraz z ich charyzmatycznym i popularnym przywódcą Ho Chi Minhem<sup>11</sup>. W konsekwencji Amerykanie nie byli skory do podejmowania ryzyka poparcia wyborów zjednoczeniowych dwa lata po spektakularnym militarnym zwycięstwie komunistów i nie nalegali na Ngo Dinh Diema, kiedy ten odmówił ich przeprowadzenia<sup>12</sup>. Niechęć ta wynikała również z przeświadczenia szefów sztabów armii amerykańskiej, iż zorganizowanie tych

<sup>7</sup> Ibidem.

<sup>8</sup> Ibidem; Por. też: *USA zmierzają do przekształcenia południowego Wietnamu w swoją bazę*, TL 3 (2155), 5 stycznia 1955, s. 2.

<sup>9</sup> *Faure o sytuacji w Wietnamie południowym, konferencji czterech i propozycji Czou En-laia*, TL 118 (2270), 1 maja 1955, s. 2; Por. też: *Rząd francuski zatrwożony sytuacją w południowym Wietnamie*, TL 124 (2276), 7 maja 1955, s. 2.

<sup>10</sup> *Gorączkowa krzątania Dullesa w Indochinach*, TL 61 (2213), 4 marca 1955, s. 2; Por. też fragment: „W Genewie delegacja demokratycznego Wietnamu żądała przeprowadzenia wyborów w krótkim czasie po zaprzestaniu działań wojennych. Jednak delegacje zachodnie, obawiając się klęski wyborczej baodaiowców, uporczywie domagały się 2-letniego okresu przejściowego. W stolicach zachodnich liczono, że przez ten czas uda się »przekonać« Wietnamczyków o »wyższości idei wolnego świata«” w artykule: *Kto za kim stoi? (Kulisy zamieszek w południowym Wietnamie)*, TL 88 (2240), 31 marca 1955, s. 4.

<sup>11</sup> Dwight D. Eisenhower przedstawił następującą opinię na temat popularności Ho Chi Minha: „I am convinced that the French could not win the war because the internal political situation in Vietnam, weak and confused, badly weakened their military position. I have never talked or corresponded with a person knowledgeable in Indochinese affairs who did not agree that had elections been held as of the time of the fighting, possibly 80 per cent of the population would have voted for the Communist Ho Chi Minh as their leader rather than Chief of State Bao Dai”. Zob. Dwight D. Eisenhower, *Mandate for Change 1953–1956*, New York 1963.

<sup>12</sup> G. C. Herring, *America's Longest War: the United States and Vietnam, 1950–1975*, New York 1996, s. 60; L. C. Gardner, *Approaching Vietnam: From World War II through Dienbienphu*, New York, 1989, s. 318.

wyborów w sposób rzetelny było niemożliwe<sup>13</sup>. Na decyzję tę nie wpłynęła też reforma rolna w Północnym Wietnamie, która doprowadziła przecież do masowych prześladowań ludności oraz wystąpień przeciwko komunistom.

W „Trybunie Ludu” ponadto czytamy, że misją generała Collinsa było „wcielanie w życie celów agresywnego, kolonizatorskiego paktu Azji Południowo-Wschodniej (SEATO), którego zasięgiem – wbrew postanowieniom konferencji genewskiej – objęto również baodaiowski Wietnam, Laos i Kambodżę”<sup>14</sup>. Gazeta cytowała agencję Reutera na temat wyjazdu Johna Dullesa na sesję SEATO w Bangkoku oraz następującą po niej wizytę sekretarza stanu w Sajgonie, której celem miało być „zbadać możliwości zapobieżenia przejściu Wietnamu południowego pod kontrolę komunistów”<sup>15</sup>. Po konferencji w Bangkoku dyplomacja amerykańska prowadziła „intensywną działalność, aby wbrew porozumieniom genewskim wciągnąć Laos, Kambodżę i południowy Wietnam do bloku SEATO”<sup>16</sup>. „Trybuna Ludu” powoływała się często na opinie prasy francuskiej, traktującej politykę USA w Wietnamie Południowym<sup>17</sup> z wyjątkową podejrzliwością. Chociaż więc kraj ten nie był oficjalnie członkiem SEATO ze względu na naciski Francji, jednak pakt rozpostarł nad nim „parasol bezpieczeństwa” celem zapobieżenia ewentualnej inwazji wojsk lądowych z Wietnamu Północnego<sup>18</sup>. Stany Zjednoczone nie łamały przy tym postanowień deklaracji końcowej konferencji genewskiej, ponieważ jej nie podpisały<sup>19</sup>. Niemniej jednak można oskarżać

---

<sup>13</sup> Szefowie sztabów twierdzili, że: „Such factors as the prevalence of illiteracy, the lack of suitable educational media, and the absence of adequate communications in the outlying areas would render the holding of a truly representative plebiscite of doubtful feasibility. The Communists, by virtue of their superior capability in the field of propaganda, could readily pervert the issue as being a choice between national independence and French Colonial rule. Furthermore, it would be militarily infeasible to prevent widespread intimidation of voters by Communist partisans. While it is obviously impossible to make a dependable forecast as to the outcome of a free election, current intelligence leads the Joint Chiefs to the belief that a settlement based upon free elections would be attended by almost certain loss of the Associated States to Communist control”. Zob. *Pentagon Papers, Volume 1 Chapter 3 The Geneva Conference, May–July 1954*, s. 108–146, <http://www.mtholyoke.edu/acad/intrel/pentagon/pent11.htm> data pobrania: 13.03.2006.

<sup>14</sup> J. Urbaniak, *Misja generała Collinsa*, TL 362 (2151), 31 grudnia 1954, s. 6.

<sup>15</sup> *Po co Dulles udaje się do Indochin*, TL 36 (2188), 7 lutego 1955, s. 2.

<sup>16</sup> *Gorączkowa krzątania Dullesa w Indochinach*, TL 61 (2213), 4 marca 1955, s. 2.

<sup>17</sup> Nazwa „Wietnam Południowy” najbardziej precyzyjnie określa niekomunistyczną część Wietnamu w owym okresie. „Państwo Wietnamskie” odnosiło się do całego terytorium Wietnamu zależnego od Francji w trakcie wojny z Viet Minh, zaś „Republika Wietnamu” została proklamowana 26 października 1955 r., a więc po zakończeniu misji generała Collinsa.

<sup>18</sup> G. McT. Kahin, *Intervention: How America Became Involved in Vietnam*, Garden City, NY 1987, s. 71.

<sup>19</sup> E. E. Moïse, *The Vietnam Wars*, <http://people.clemson.edu/~eemoise/vietnam.html> data pobrania: 13.06.2004; R. F. Randle, *Geneva 1954: The Settlement of the Indochinese War*, Princeton, NJ 1969, s. 390.

Stany Zjednoczone o występowanie wbrew „duchowi Genewy”<sup>20</sup>, czy choćby deklaracji złożonej przez Waltera Bedell Smitha 21 lipca 1954 r. w której mowa o tym, iż rząd Stanów Zjednoczonych powstrzyma się od groźby lub użycia siły, aby nie naruszyć postanowień genewskich<sup>21</sup>.

Zwołanie „separatystycznej” konferencji USA, Francji oraz Wielkiej Brytanii w sprawie Wietnamu na kwiecień 1955 r. według „Trybuny Ludu” również stanowiło pogwałcenie porozumień genewskich<sup>22</sup>. Konferencja ta, przeprowadzona z inicjatywy USA, miała się zająć **„koordynacją polityki trzech mocarstw w kwestii Indochin”** [podkreślenie w oryginale], mimo iż „politykę w tej sprawie jasno ustaliły układy genewskie”<sup>23</sup>. Polityka taka, według Jana Urbaniaka, „kryła w sobie poważne niebezpieczeństwo dla pokoju w Indochinach”<sup>24</sup>. „Trybuna Ludu” donosiła, że w rezultacie tej konferencji ustalono, iż Stany Zjednoczone udzielą Wietnamowi Południowemu pomocy w 1955 roku w wysokości około 100 milionów dolarów<sup>25</sup>. Wedle relacji „Trybuny Ludu”<sup>26</sup> na konferencji tej doszło też do szantażu ze strony premiera Francji, który zagroził wycofaniem Francuskiego Korpusu Ekspedycyjnego. W rzeczywistości kompromis, o którym wspomina gazeta, był bardzo powierzchowny<sup>27</sup>. Premier Francji, Edgar Faure, zgodził się pozostawić francuskie wojska w Wietnamie Południowym, które konieczne były do zachowania względnego bezpieczeństwa w tym kraju w imię poprawnych relacji pomiędzy Francją a USA. John Dulles zaś w sposób jednoznaczny opowiedział się za Ngo Dinh Diemem, lekceważąc ostrzeżenia zarówno Francji, jak i generała Collinsa. Strony pozostały przy swoim, lecz starały się nie podkreślać różnic dzielących ich różnic<sup>28</sup>. Francja, pomimo oficjalnego sojuszu z USA, była trudniejszym partnerem dla administracji Eisenhowera niż można by wnioskować na podstawie relacji „Trybuny Ludu”.

<sup>20</sup> V. Bator, *Vietnam: A Diplomatic Tragedy*, Dobbs Ferry, NY 1965, s. 163.

<sup>21</sup> Walter Bedell Smith na zakończenie konferencji genewskiej deklarował: „[The Government of the United States] Declares with regard to the aforesaid Agreements and paragraphs (i) it will refrain from the threat or the use of force to disturb them...”. Por. *Encyclopedia of the Vietnam War*, ed. Spencer C. Tucker, Oxford 2000.

<sup>22</sup> *Francja, Anglia i USA zwołują separatystyczną konferencję w sprawie Indochin*, TL 77 (2229), 20 marca 1955, s. 2.

<sup>23</sup> *Kto za kim stoi? (Kulisy zamieszek w południowym Wietnamie)*, TL 88 (2240), 31 marca 1955, s. 4.

<sup>24</sup> Ibidem.

<sup>25</sup> *Walki w południowym Wietnamie*, TL 123 (2275), 6 maja 1955, s. 2.

<sup>26</sup> *Diem utworzył nowy rząd*, TL 129 (2281), 12 maja 1955, s. 2.

<sup>27</sup> *Kompromis USA – Francja w sprawie południowego Wietnamu. Nowe starcia wojsk sekt z oddziałami Diema*, TL 130 (2282), 13 maja 1955, s. 2.

<sup>28</sup> D. L. Anderson, *Trapped by Success: The Eisenhower Administration and Vietnam, 1953–61*, New York 1991, s. 116–117.

Łamanie postanowień genewskich – według „Trybuny Ludu” – wynikało też z faktu, iż Stany Zjednoczone planowały przekształcić Wietnam Południowy w swoją bazę na kształt „lisymanowskiej” Korei Południowej. Gazeta przytaczała opinię Fam Wan Donga z listu skierowanego do Władysława Mołotowa i Anthony Edena, że już samo przybycie generała do Wietnamu stanowiło pogwałcenie porozumień genewskich. Przyjazd oficerów amerykańskich mających za zadanie szkolić armię Wietnamu Południowego oraz uzbroić ją w broń amerykańską według „Trybuny Ludu” stanowiło kolejny przykład pogwałcenia porozumień pokojowych, w szczególności punktu 4 porozumień, który „zakazuje wprowadzenia do Wietnamu obcych wojsk, obcych misji wojskowych, jak również wszelkiej broni”<sup>29</sup>. Gazeta przytaczała też rzekomą argumentację amerykańską wykazującą, iż strona komunistyczna również złamała porozumienie poprzez zwiększenie ilości wojsk po wejściu porozumienia w życie. Oczywiście była to dla dziennika „bzdura pozbawiona wszelkich podstaw”<sup>30</sup>, obalona „w oświadczeniach Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli”<sup>31</sup>.

Szkolenie armii Wietnamu Południowego istotnie było dla USA ważnym elementem strategii walki z komunizmem. „Trybuna Ludu” cytowała generała Collinsa, który miał powiedzieć, że „armia południowego Wietnamu musi się głównie podjąć roli zdławienia komunizmu, jeżeli w tym kraju mają być osiągnięte jakiegokolwiek rezultaty”<sup>32</sup>. „Trybuna Ludu” donosiła, iż od 1 stycznia 1955 roku szkoleniem miała się zająć misja wojskowa USA pod dowództwem gen. Johna O’Daniela w składzie 371 oficerów USA oraz 4600 dotychczas szkolących Francuzów do pomocy. Autorzy artykułów poświęconych tej problematyce spekulowali, iż możliwe było późniejsze zastąpienie oficerów francuskich amerykańskimi<sup>33</sup>. Armia wietnamska, według „Trybuny Ludu”, składać się miała z 5–6 dywizji uzbrojonych w amerykańską broń w 90 procentach<sup>34</sup>.

W rzeczywistości termin rozpoczęcia szkolenia armii wietnamskiej przez amerykańską misję podany przez gazetę nie był poprawny, ale wynikało to chyba raczej z niedoinformowania dziennikarza, traktującego porozumienie Collins-Ely jako wiążące, bez oglądania się na wymaganą aprobatę francuskiego rządu. Pierwotna data ustalona na 1 stycznia 1955 r.<sup>35</sup> została przesunięta z powodu trudności czynionych przez rząd francuski, który wyraził swoją zgodę dopiero

<sup>29</sup> USA sabotują porozumienie genewskie w sprawie Wietnamu, TL 342 (2131), 10 grudnia 1954, s. 2; Por. też. J. Barwiński, *Wiosna w kajdanach*, TL 72 (2224), 15 marca 1955, s. 2.

<sup>30</sup> USA sabotują porozumienie genewskie w sprawie Wietnamu, TL 342 (2131), 10 grudnia 1954, s. 2.

<sup>31</sup> J. Urbaniak, *Misja generała Collinsa*, TL 362 (2151), 31 grudnia 1954, s. 6.

<sup>32</sup> J. Urbaniak, *Radford podróżuje*, TL 361 (2150), 30 grudnia 1954, s. 2.

<sup>33</sup> J. Urbaniak, *Misja generała Collinsa*, TL 362 (2151), 31 grudnia 1954, s. 6.

<sup>34</sup> Ibidem.

<sup>35</sup> J. L. Collins, *Lightning...*, s. 386.

11 lutego 1955 roku. Dopiero następnego dnia generał Mike O’Daniel mógł rozpocząć szkolenie<sup>36</sup>.

Sytuacja przedstawiała się natomiast bardziej skomplikowanie, jeśli chodzi o zarzuty „Trybuny Ludu” dotyczące ilości amerykańskich doradców w Wietnamie Południowym. Zarówno amerykańska misja wojskowa jak i broń amerykańska (o wartości około 500 milionów dolarów) znajdowały się już w Wietnamie Południowym w czasie zakończenia wojny francusko-wietnamskiej<sup>37</sup>. John Foster Dulles, starając się zachować pozory, postanowił nie przekroczyć liczby doradców wojskowych obecnych pod koniec wojny. Według Ronalda Spectora, badacza tego okresu, w szkolenie armii Wietnamu Południowego było zaangażowanych 217 francuskich oficerów, którzy mieli zostać zastąpieni taką samą liczbą Amerykanów. Przedsięwzięcie to z trudem udało się zrealizować dopiero po 1955 roku<sup>38</sup>. Liczby podane przez „Trybunę Ludu” (371 oficerów) wydają się więc zawyżone. Błąd ten niewątpliwie służył uwiarygodnieniu tezy lansowanej przez gazetę o celowym łamaniu przez Stany Zjednoczone postanowień konferencji genewskiej. W rzeczywistości, obie strony łamały ustalenia genewskie starając się przy tym zachować pozory przestrzegania tychże ustaleń<sup>39</sup>.

Oprócz sprawnej armii Amerykanie potrzebowali marionetki, która wypełniałaby ich rozkazy i pozwoliła ugruntować wpływy Waszyngtonu. Kogoś, kto zatrzymałby „postępujący rozkład” Wietnamu rządzonego przez „bawiącego na Riwierze »cesarza« Bao Daia”. Był nim Ngo Dinh Diem, „miejscowy Li Syn-man”<sup>40</sup>. Popierano go, pomimo zastrzeżeń Francji, oporu sekt, walk wewnętrznych itp., dlatego że dławił „pokojową opozycję” oraz był antyfrancuski i proamerykański. Ten „waszyngtoński pupilek” był, według „Trybuny Ludu”, wrogiem zarówno Wietnamu Północnego, jak i porozumień genewskich<sup>41</sup>. W związku z tym był idealnym kandydatem na przywódcę kraju, który Waszyngton chciał widzieć jako niekomunistyczny. Dziennik twierdził, że Ngo Dinh Diem był tak posłuszny rozkazom Lawtona Collinsa, iż dla niego „zwykłe mrugnięcie oka amerykańskiego generała jest obowiązującym rozkazem”<sup>42</sup>. Jan Urbaniak dodał, że: „Diem jest marionetką amerykańską, wykonawcą woli »specjalnego

<sup>36</sup> Ibidem, s. 387.

<sup>37</sup> J. R. Arnold, *The First Domino: Eisenhower, the Military, and America’s Intervention in Vietnam*, New York 1991, s. 340.

<sup>38</sup> R. H. Spector, *Advice and Support: The Early Years of the U.S. Army in Vietnam, 1941–1960*, New York 1985, s. 240.

<sup>39</sup> *Pentagon Papers, Volume 1 Chapter 5 Origins of the Insurgency in South Vietnam 1954–1960* s. 242–69, <http://www.mtholyoke.edu/acad/intrel/pentagon/pent11.htm> data pobrania: 13.03.2006.

<sup>40</sup> Jan Urbaniak, *Misja generała Collinsa*, TL 362 (2151), 31 grudnia 1954, s. 6.

<sup>41</sup> Ibidem; Por. też, *Kto za kim stoi? (Kuliszy zamieszek w południowym Wietnamie)*, TL 88 (2240), 31 marca 1955, s. 4.

<sup>42</sup> J. Barwiński, *Wiosna w kajdanach*, TL 72 (2224), 15 marca 1955, s. 2.

przedstawiciela« prezydenta Eisenhowera w Saigonie [tak w oryginale], gen. Collinsa. Dąży on do wyrwania południowego Wietnamu spod »opieki« francuskich kolonizatorów, aby oddać go w niewolę USA”<sup>43</sup>. Ngo Dinh Diem otwarcie twierdził, iż wyborów zjednoczeniowych nie przeprowadzi, realizując w ten sposób wolę USA. Premier – czytamy w gazecie – „nie uważa się za związanego postanowieniami układów genewskich o wyborach. Myśmy tego układu nie podpisali. To Francuzi je podpisali”<sup>44</sup>. „Trybuna Ludu” obarczała odpowiedzialnością za taki stan rzeczy głównie USA<sup>45</sup>.

Pomimo faktu, iż Ngo Dinh Diem nie przetrwałby długo bez poparcia USA, despota<sup>46</sup> nie był marionetką amerykańską<sup>47</sup>, tak jak chciała go widzieć propaganda komunistyczna. Nawet na początku swoich rządów, kiedy jego pozycja była najbardziej zagrożona, prowadził w Wietnamie Południowym politykę zbieżną jedynie z amerykańską. Doprowadzało to generała Collinsa do ogromnych frustracji. Wbrew naleganiom generała, Ngo Dinh Diem od początku dążył do monopolizacji władzy poprzez antagonizowanie różnych grup społecznych. Pomimo zbieżnych poglądów z doktorem Phan Huy Quatem na temat ograniczenia wpływów sekt, Diem blokował jego udział w rządzie pomimo wyraźnych nalegań generała Collinsa. Ngo Dinh Diem sprowokował również dymisję Ho Thong Minha, następcy dr. Phan Huy Quata na stanowisku ministra obrony, powołując generała Le Van Ty na stanowisko szefa sztabu, bez informowania o tym swojego ministra. Ngo Dinh Diem, poprzez swoją politykę konfrontacji i prowokacji wobec sekt, zraził też do siebie ministra spraw zagranicznych, Tran Van Do, oraz członków jego partii<sup>48</sup>. W rezultacie, Ngo Dinh Diem prowadził od początku swoją własną politykę skupiania władzy, której zakładnikiem stały się Stany Zjednoczone.

„Trybuna Ludu” widziała to jednak nieco inaczej. Według gazety generał Collins miał też bezpośredni wpływ na zwiększenie przez Ngo Dinh Diema skali represji: „od chwili zawitania Collinsa do Sajgonu notuje się również

---

<sup>43</sup> *Kto za kim stoi? (Kulisy zamieszek w południowym Wietnamie)*, TL 88 (2240), 31 marca 1955, s. 4.

<sup>44</sup> Ibidem.

<sup>45</sup> Ibidem.

<sup>46</sup> Zdecydowanie przychylnie opinie o Ngo Dinh Diemie pojawiają się w: E. Hammer, *A Death in November: America in Vietnam, 1963*, New York 1987; F. Nolting, *From Trust to Tragedy: The Political Memoirs of Frederick Nolting, Kennedy's Ambassador to Diem's Vietnam*. Westport, CT 1988; P. Catton, *Diem's Final Failure: Prelude to America's War in Vietnam (Modern War Studies)*. Lawrence, KS 2002.

<sup>47</sup> Według *Uniwersalnego słownika języka polskiego*, pod red. S. Dulisza, Warszawa 2003, „marionetka” to: „osoba pozostająca całkowicie pod czyimś wpływem, na czyichś usługach”. W związku z tym nazywanie Ngo Dinh Diema „marionetką” wydaje się być nieuzasadnione.

<sup>48</sup> J. L. Collins, *Lightning...*, s. 378–411.



wzrost ilości »pacyfikacji« przeprowadzonych przez wojska francuskie i baodaiowskie. Zamordowano i aresztowano tysiące Wietnamczyków, którzy uczestniczyli w ruchu oporu”<sup>49</sup>. „Trybuna Ludu” podawała bardzo konkretne liczby: „w ciągu pierwszych dwóch miesięcy po zaprzestaniu ognia w strefie przegrupowania sił zbrojnych Unii Francuskiej zamordowano 619 patriotów, 2.736 zostało rannych, a 6.112 wtrącono do więzień”<sup>50</sup>. Również Francja – według gazety – nie była bez winy, bowiem naruszyła układ rozejmowy 2300 razy<sup>51</sup>.

W artykułach „Trybuny Ludu” łatwo można było zauważyć kontrast między dwoma częściami Wietnamu. Korespondent gazety, Jan Barwiński, pisał o tym w sposób następujący: „Luty jest miesiącem wietnamskiej wiosny. Z jego początkiem lud wietnamski święci tradycyjne święto Nowego Roku rachowanego według księżyca, które trwa do połowy miesiąca. Święto Têt łączy w sobie cechy świąt religijnych oraz uroczystości zakończonych prac w polu, ciepła rodzinnego i zabaw ludowych, radości, przyjaźni i pieśni. Tak jest w wolnym Wietnamie demokratycznym, ale sprawy wyglądają inaczej za linią demarkacyjną – w Wietnamie południowym”<sup>52</sup>. Dziennikarz opisywał prześladowania osób broniących podpisanego układu genewskiego. Zbiegły się one w czasie z przybyciem do Sajgonu generała Collinsa, „który przywiózł ze sobą bynajmniej nie gałązkę oliwną, ale zakrwawiony policyjny pejcz do karania »wywrotowców« tj. tych, którzy chcą pokoju dla swego kraju”<sup>53</sup>. Aresztowania te przeprowadzane są na podstawie sfabrykowanych dowodów, rzekomych ulotek „z apelem do Wietnamczyków by chwycili za... bronią”<sup>54</sup>. Korespondent liczył w tym przypadku na pomoc Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli, która „zastrzegła sobie prawo do [...] natychmiastowej interwencji w wypadku bezpośredniego pogwałcenia artykułów układu genewskiego, który gwarantuje ludności Wietnamu swobody demokratyczne”<sup>55</sup>.

<sup>49</sup> J. Urbaniak, *Misja generała Collinsa*, TL 362 (2151), 31 grudnia 1954, s. 6. Por. też, *USA zmierzają do przekształcenia południowego Wietnamu w swoją bazę*, TL 3 (2155), 5 stycznia 1955, s. 2.

<sup>50</sup> *USA zmierzają do przekształcenia południowego Wietnamu w swoją bazę*, TL 3 (2155), 5 stycznia 1955, s. 2.

<sup>51</sup> *Wojska kolonizatorów francuskich mordują ludność Wietnamu*, TL 81 (2233), 24 marca 1955, s. 2.

<sup>52</sup> J. Barwiński, *Wiosna w kajdanach*, TL 72 (2224), 15 marca 1955, s. 2. W innym miejscu czytamy: „Krwawy terror jest udziałem szerokich mas ludności. A rezultat? Wręcz odwrotny. Wzrósł autorytet demokratycznego Wietnamu. Władcy z Sajgonu boją się nawet, by ludność południowego Wietnamu zetknęła się ze znaczkami pocztowymi z północnej części, tętniącej nowym życiem. Aresztuje się filatelistów posiadających znaczki z wizerunkiem Ho Szi Mina”. Zob. *Kto za kim stoi? (Kuliszy zamieszek w południowym Wietnamie)*, TL 88 (2240), 31 marca 1955, s. 4.

<sup>53</sup> J. Barwiński, *Wiosna w kajdanach*, TL 72 (2224), 15 marca 1955, s. 2.

<sup>54</sup> Ibidem.

<sup>55</sup> Ibidem.

Gazeta podkreślała, iż tego typu działania były częścią amerykańskiego planu „przekształcenia południowego Wietnamu w amerykańską bazę wojskową”<sup>56</sup>. „Trybuna Ludu” przytaczała opinie z „The New York Timesa”, iż „**nie jest tajemnicą, że aktywnie ingerujemy [USA] prawie we wszystkie sprawy... [w Wietnamie]**” [podkreślenie w oryginale] oraz że „Collinsowi [...] polecono, by zaprowadził porządek w Wietnamie południowym”<sup>57</sup>. Gazeta celowo powoływała się na „The New York Timesa”, żeby uwiarygodnić swoje komentarze.

Oczywiście relacje o „sielance” w Wietnamie Północnym należy włożyć między bajki. Kiedy „Trybuna Ludu” rozpisywała się na temat „radości, przyjaźni i pieśni”, trwała brutalna rozprawa z „obszarnikami”, w wyniku której ucierpiały tysiące, często zupełnie przypadkowych, osób<sup>58</sup>. Mówi się tu nawet o 50 tysiącach ofiar<sup>59</sup>. Nie usprawiedliwia to bynajmniej brutalnej kampanii antykomunistycznej na Południu. Co ciekawe, Ngo Dinh Diem oraz jego brat Ngo Dinh Nhu, rozprawiając się z komunistami na Południu, czerpali właśnie z wzorów komunistycznych<sup>60</sup>. Amerykanie nie potrzebowali też zachęcać Ngo Dinh Diema do działań antykomunistycznych. W 1945 roku komuniści zabili najstarszego brata Ngo Dinh Diema, Ngo Dinh Khoi<sup>61</sup>, co utrwaliło antykomunistyczną postawę despoty. Poprzez swoją postawę antykomunistyczną oraz dążenie do władzy absolutnej, Ngo Dinh Diem z czasem zantagonizował wszystkie liczące się grupy społeczne, o czym pisze Douglas Pike<sup>62</sup>.

Oprócz przychylnego przywódcy Wietnamu Południowego, Stany Zjednoczone musiały przejąć kontrolę nad Wietnamem Południowym, a tym samym pozbawić jej Francji, aby osiągnąć swój cel. W związku z tym, iż to Francja podpisywała zawieszenie broni w Genewie, Waszyngton, według „Trybuny Ludu”, nie czuł się zobowiązany wypełniać postanowień deklaracji genewskiej. Dziennik sugerował też, iż politycy amerykańscy widzieli we Francji przeszkodę do realizacji celów polityki USA w tym kraju. Stąd relacje gazety o zastępowaniu wpływów francuskich amerykańskimi oraz o „zaostrej się rywalizacji amerykańsko-francuskiej”<sup>63</sup>. Przykładem tejsze miało być dla gazety wymuszenie

---

<sup>56</sup> *USA zmierzają do przekształcenia południowego Wietnamu w swoją bazę*, TL 3 (2155), 5 stycznia 1955, s. 2.

<sup>57</sup> „*Ingerujemy prawie we wszystkie sprawy*”. *Dziennik amerykański o polityce USA w Wietnamie południowym*, TL 72 (2224), 15 marca 1955, s. 2.

<sup>58</sup> S. Karnow, *Vietnam, a History*, New York 1997, s. 240–242.

<sup>59</sup> *Pentagon Papers, Volume 1 Chapter 5 Origins of the Insurgency in South Vietnam 1954–1960* s. 242–69, <http://www.mtholyoke.edu/acad/intrel/pentagon/pent11.htm> data pobrania: 13.03.2006.

<sup>60</sup> R. Shaplen, *The Lost Revolution: The U.S. in Vietnam, 1946–1966*, New York 1966, s. 131.

<sup>61</sup> E. J. Hammer, *A Death in November: America in Vietnam, 1963*, New York 1987, s. 62.

<sup>62</sup> D. Pike, *Viet Cong: The Organization and Techniques of the National Liberation Front of South Vietnam*, Cambridge, MA 1967, s. 71–73.

<sup>63</sup> J. Urbaniak, *Misja generała Collinsa*, TL 362 (2151), 31 grudnia 1954, s. 6.

przez generała Collinsa dymisji „profrancuskiego szefa sztabu armii baodaiowskiej [generała Hinha]”<sup>64</sup>.

W rzeczywistości to nie „Lightning Joe” wymusił dymisję Nguyen Van Hinha. Według Davida Andersona już wcześniej doszło do porozumienia pomiędzy cesarzem Bao Dai a Ngo Dinh Diemem, którego konsekwencją była właśnie dymisja wietnamskiego generała. Lawton Collins dał mu jedynie do zrozumienia, iż powinien wypełnić rozkazy swojego cesarza i udać się do Francji<sup>65</sup>. Wydaje się, iż gazeta przesadziła, nie po raz pierwszy zresztą, w wyolbrzymianiu wpływów Amerykanina, być może po to, aby ukazać „prawdziwe oblicze” amerykańskiej interwencji.

„Trybuna Ludu” pisała też o wypieraniu francuskich wpływów gospodarczych z Wietnamu. Gazeta przytaczała opinie sajgońskiego korespondenta „Figaro”, który twierdził, iż francuscy biznesmeni „biją na alarm”<sup>66</sup>. Mimo tego, Francja zgadzała się, jak pisał Jan Urbaniak, na zwiększone wpływy USA w Wietnamie Południowym<sup>67</sup>. Dziennikarz sugerował, iż „koła francuskie” związane z Bankiem Indochińskim prowadziły politykę uległości wobec USA licząc na pomoc Waszyngtonu w utrzymaniu swoich wpływów w Wietnamie<sup>68</sup>. Naganna, według gazety, polityka Francji i USA była bardzo uwypuklana poprzez przedstawianie właściwej postawy Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, dążącej do pokoju oraz przykładowych stosunków, czego dowodem było porozumienie zawarte pomiędzy Wietnamem Północnym a francuskim delegatem w Hanoi, Jeanem Sainteny’em<sup>69</sup>.

Francja rzeczywiście starała się czerpać korzyści finansowe ze swojej obecności w Wietnamie, zaś amerykańska pomoc ekonomiczna miała na celu wzmocnienie Wietnamu Południowego. „Commercial Import Program” miał istotny wpływ na stabilność kraju rządzonego przez Ngo Dinh Diema<sup>70</sup>. Ceną za amerykańską pomoc gospodarczą dla Wietnamu Południowego nie był wyzysk ekonomiczny, lecz uzależnienie polityczne, z którym zresztą despota walczył do końca.

Od samego początku swych rządów Ngo Dinh Diem starał się skupić w swoim ręku maksimum władzy, co oznaczało, iż kryzys z sektami był nieuchronny. „Trybuna Ludu” dokładnie relacjonowała przebieg tego kryzysu, który

<sup>64</sup> Ibidem.

<sup>65</sup> D. L. Anderson, *Trapped by Success: The Eisenhower Administration and Vietnam, 1953–61*, New York 1991, s. 92–93.

<sup>66</sup> *USA zmiierzają do przekształcenia południowego Wietnamu w swoją bazę*, TL 3 (2155), 5 stycznia 1955, s. 2.

<sup>67</sup> J. Urbaniak, *Misja generała Collinsa*, TL 362 (2151), 31 grudnia 1954, s. 6.

<sup>68</sup> Ibidem.

<sup>69</sup> Ibidem.

<sup>70</sup> J. D. Montgomery, *The Politics of Foreign Aid: American Experience in Southeast Asia*, New York 1962, s. 85–103.

zresztą bardzo poważnie zagroził władzy Ngo Dinh Diema: „Sekty kaodaistów, Hoa-Hoa [tak w oryginale] i Bin-Huyen [tak w oryginale] sprzymierzyły się i wystosowały do premiera Ngo Din Diema [tak w oryginale] »ultimatum«, domagając się jego ustąpienia”<sup>71</sup>. Nie będziemy oczywiście zajmować się tu błędami w pisowni nazw własnych<sup>72</sup>. Dla nas istotna staje się informacja, że ultimatum dotyczyło raczej rozszerzenia rządu, a nie ustąpienia Diema. „Trybuna Ludu” przeinaczyła fakty, dostosowując je do swojej antyamerykańskiej interpretacji. Należy tu także dodać, iż w późniejszej notatce „Trybuna Ludu” stwierdziła, że ultimatum „żądało reorganizacji składu gabinetu”<sup>73</sup> bez jakiegokolwiek komentarza na temat swojego wcześniejszego błędu. Według gazety Ngo Dinh Diem odrzucił to żądanie<sup>74</sup>. „Trybuna Ludu” podała za agencją France Presse, iż „w nocy z 29 na 30 marca w mieście tym [Sajgonie] rozpoczęły się działania wojenne”<sup>75</sup>. Dziennikarz opisujący tę sytuację twierdził, iż ponad połowa Południowego Wietnamu znajdowała się w rękach przeciwników Diema<sup>76</sup>.

„Trybuna Ludu” w jednym z artykułów przedstawiła krótką, ale rzeczową charakterystykę sekt. Pomimo konfliktu pomiędzy sektami a Ngo Dinh Diemem, gazeta podkreślała ścisłą wcześniejszą współpracę sekt z Francją oraz premierem Wietnamu Południowego<sup>77</sup>. Równowaga pomiędzy Ngo Dinh Diemem a sektami została, według dziennika, zakłócona przyjazdem generała Collinsa, kiedy to „postanowiono również osłabić siłę i wpływy dowódców »prywatnych armii«, z którymi premier musi dzielić władzę. Pierwszym krokiem miało być zlikwidowanie samodzielności profrancuskich oddziałów sekt i włączenie ich do armii rządowej, opanowanej przez doradców amerykańskich. Zamknięte zostały także spelunki eksploatowane przez Binh Xuyen, a otwarto... nowe zmonopolizowane przez rząd”<sup>78</sup>. Przyczyniło się to do zantagonizowania sekt, które zbuntowały się wobec „collinsowsko-diemowskich poczynań”<sup>79</sup>. Pomimo prób przekupstwa inspirowanych przez generała Collinsa, sektom udało się wysunąć „hasło powołania rządu »frontu narodowego«”, co zostało pozytywnie przyjęte

<sup>71</sup> *Starcia zbrojne w baodaiowskim Wietnamie*, TL 67 (2219), 10 marca 1955, s. 2.

<sup>72</sup> Pisownia nazw własnych w tej notatce *Trybuny Ludu* różni się od oryginału, jak i od pisowni w notatkach zamieszczonych w innych numerach tej samej gazety.

<sup>73</sup> *Walki wewnętrzne w Wietnamie baodaiowskim trwają*, TL 86 (2238), 29 marca 1955, s. 2.

<sup>74</sup> *Ibidem*.

<sup>75</sup> *Walki w Sajgonie*, TL 88 (2240), 31 marca 1955, s. 2.

<sup>76</sup> *Kto za kim stoi? (Kulisy zamieszek w południowym Wietnamie)*, TL 88 (2240), 31 marca 1955, s. 4.

<sup>77</sup> *Ibidem*.

<sup>78</sup> *Kto za kim stoi? (Kulisy zamieszek w południowym Wietnamie)*, TL 88 (2240), 31 marca 1955, s. 4.

<sup>79</sup> *Ibidem*.

przez społeczeństwo niezadowolone z „panoszenia się Amerykanów w południowym Wietnamie”<sup>80</sup>.

W „Trybunie Ludu” znajdujemy też bardzo posępny obraz przebiegu walk pomiędzy sektami a rządem Ngo Dinh Diema, czego rezultatem było co najmniej 100 osób zabitych i rannych. Sajgon został odcięty od świata przez wojska sekt, ludność gromadziła zapasy żywności na spodziewane długotrwałe walki. Za „Humanite” polska gazeta podawała, iż w Sajgonie panuje „całkowity chaos”<sup>81</sup>. Po kilku dniach blokady donosiła, że stan ludności miasta pogarszał się, wzrastały ceny żywności, a Sajgon przypominał „wymarłe miasto”<sup>82</sup>. Z relacji wynikało, iż Ngo Dinh Diem znalazł się w opałach, a Amerykanie próbowali go ratować za wszelką cenę. Gazeta pisała o amerykańskich przedstawicielach dyplomatycznych, którzy „czynią wszystko co możliwe, aby nakłonić kierownictwo sekt do przystąpienia do rokowań z Diemem”<sup>83</sup>. O sukcesie Collinsa informował zaś komentarz do notatki z dnia następnego („generał Collins działa”), w którym czytamy o tym, iż wysłannikowi USA udało się „spowodować rozłam wśród przywódców sekt religijnych”<sup>84</sup>. Sekta Cao Dai wycofała się z walk, a jej wojska miały być wcielone do armii południowowietnamskiej. Dla „Trybuny Ludu” nie ulegało wątpliwości, iż ten rozwój wypadków wynikał z poparcia, jakie Stany Zjednoczone udzieliły rządowi Diema<sup>85</sup>. Pomimo oczywistego sukcesu Ngo Dinh Diema oraz generała Collinsa, „Trybuna Ludu” z satysfakcją cytowała dziennik „New York Herald Tribune”: „na nieszczęście, kłopoty premiera Ngo Dinh Diema nie ograniczają się do zatargu z sektami. Lojalność części jego armii stoi pod znakiem zapytania. Cesarz Bao Dai zajmuje co najmniej niejasne stanowisko. Francuzi nie są dobrze usposobieni wobec popieranego przez Amerykanów premiera. Wietnamscy nacjonaliści ustosunkowali się wrogo wobec Ngo Dinh Diema z tych samych powodów”<sup>86</sup>.

Następnego dnia „Trybuna Ludu” donosiła, iż dowódca wojskowy sekty Cao Dai, Pham Cong Tac, wymówił posłuszeństwo swemu zwierzchnikowi<sup>87</sup>. Opisując szczegółowo walki w Sajgonie i w całym Wietnamie Południowym oraz pogarszającą się sytuację ludności cywilnej<sup>88</sup>, „Trybuna Ludu” z satysfakcją przytaczała pesymistyczne opinie „burżuazyjnych” agencji: „zachodnie agencje

---

<sup>80</sup> Ibidem.

<sup>81</sup> *Walki w Sajgonie przybierają na sile*, TL 89 (2241), 1 kwietnia 1955, s. 1.

<sup>82</sup> *Napięta sytuacja w południowym Wietnamie*, TL 91 (2243), 3 kwietnia 1955, s. 2.

<sup>83</sup> *Walki w Sajgonie przybierają na sile*, TL 89 (2241), 1 kwietnia 1955, s. 1.

<sup>84</sup> *Przywódcą sekty kaodaistów podporządkował się rozkazom Diema*, TL 90 (2242), 2 kwietnia 1955, s. 2.

<sup>85</sup> Ibidem.

<sup>86</sup> Ibidem.

<sup>87</sup> *Napięta sytuacja w południowym Wietnamie*, TL 91 (2243), 3 kwietnia 1955, s. 2.

<sup>88</sup> *Walki zbrojne w Sajgonie*, TL 109 (2261), 22 kwietnia 1955, s. 2.

prasowe stwierdzają, że rząd Ngo Dinh Diema znajduje się w bardzo ciężkim położeniu. Amerykańska agencja United Press oświadcza, że »wrogowie Ngo Dinh Diema rzucili wyzwanie jego upadającej władzy, którą popierają Amerykanie«<sup>89</sup>. Pomimo trudnej sytuacji Diema, „Trybuna Ludu” donosiła – powołując się na agencję Reutera – że Departament Stanu nadal popiera premiera Wietnamu Południowego „wbrew żądaniom Francuzów, by Ngo Din Diem zrezygnował z oporu przeciwko zwalczającym go sektom religijnym”<sup>90</sup>. Użycie słowa „opór” wpływało na wypaczenie obrazu sytuacji. Sugerowało to ciężką sytuację, w jakiej miał podobno znaleźć się Ngo Dinh Diem, który według gazety reagował jedynie na wydarzenia wokół niego. W rzeczywistości armia okazała mu wierność, co umocniło jego pozycję i pozwoliło kontrolować sytuację.

Po krótkim zawieszeniu broni walki wznowiono. 30 kwietnia czytamy o dużych zniszczeniach („olbrzymi pożar. Setki domów stoją w płomieniach”<sup>91</sup>) oraz sukcesach wojskowych sekt („oddział wojskowy sekty Binh Xuyen opanował siedzibę kapitanatu portu w Saigonie. Ogniem moździerzy została ostrzelana siedziba Ngo Dinh Diema. Oddziały sekt, dowodzone przez gen. Van Viena atakują dyrekcję policji południowego Wietnamu”<sup>92</sup>). Nie możemy jednak przeczytać niczego o sukcesach wojsk rządowych. Czytelnik miał więc prawo wysnuć wnioski, że takich sukcesów nie było, co oczywiście mija się z prawdą.

W związku z tą „groźną sytuacją” „Trybuna Ludu” donosiła, iż generał Collins został wezwany na konsultacje przez prezydenta Dwighta Eisenhowera. Co ciekawe, dziennik, opierając się prawdopodobnie na doniesieniach prasy zachodniej, ale bez cytowania jej, twierdził, iż „Collins, podobnie jak rząd francuski, zaproponował »dokonanie zmiany rządu w Saigonie«. W Departamencie Stanu USA panuje przekonanie, iż **premier Wietnamu południowego Ngo Dinh Diem absolutnie nie panuje nad sytuacją, że należy usunąć jego rząd i powołać nowy oraz że francuskie wojska w Wietnamie południowym znalazły się w obliczu niebezpieczeństwa wciągnięcia w orbitę walk** [podkreślenie w oryginale]”<sup>93</sup>.

Analiza sytuacji przedstawiona przez gazetę była generalnie poprawna. Nie dysponowała ona (bo dysponować nie mogła) szczegółowymi danymi na temat sporów w rządzie USA dotyczących Ngo Dinh Diema. Niemniej jednak spory te były bardzo wyraźne. Różnica zdań pomiędzy generałem Collinsem a Johnem Dullesem, ujawniająca zasadność popierania wietnamskiego premiera, była w owym czasie bardzo wyraźna. Nie pierwszy i nie ostatni raz w historii wzajemnych relacji obu krajów decyzja amerykańska dotycząca wspierania rządu Ngo

<sup>89</sup> *Walki na ulicach Saigony*, TL 105 (2257), 18 kwietnia 1955, s. 2.

<sup>90</sup> *Walki zbrojne w Saigonie*, TL 109 (2261), 22 kwietnia 1955, s. 2.

<sup>91</sup> *Walki między wojskami sekt a oddziałami Diema*, TL 117 (2269), 30 kwietnia 1955, s. 1.

<sup>92</sup> Ibidem.

<sup>93</sup> Ibidem.

Dinh Diema nie zapadła w Waszyngtonie. Została ona wymuszona działaniami zbrojnymi podjętymi przez Diema właśnie po to, aby wytrącić generałowi Collinsowi argumenty z ręki. Manewr się udał i zwyciężyła opinia, aby Waszyngton dalej udzielał poparcia despotce, który zaczynał odnosić sukcesy zbrojne.

W trakcie tych zajęć „Trybuna Ludu” oczywiście starała się opisać położenie premiera Diema w jak najbardziej złym świetle. Donosiła ona o tym, iż cesarz Bao Dai odebrał premierowi dowództwo nad wojskiem oraz wezwał wszystkich ważnych polityków do Cannes, aby przedyskutować problemy w Wietnamie Południowym<sup>94</sup>. Zdaniem gazety, Ngo Dinh Diem zignorował wezwanie Bao Daia<sup>95</sup>. W kolejnych dniach dziennikarze dość szczegółowo opisywali walkę o władzę pomiędzy Bao Daiem a despota, próbę odsunięcia Ngo Dinh Diema od władzy, podjętą przez cesarza oraz zorganizowane przez Ngo Dinh Diema posiedzenie „zgromadzenia generalnego sił rewolucyjnych”, które ogłosiło Wietnam Południowy republiką<sup>96</sup>. Nie obyło się jednak bez problemów. Gazeta podawała, że „delegaci z prowincji południowych zajęli wyraźnie opozycyjne stanowisko” wobec detronizacji Bao Daia<sup>97</sup>. Gazeta cytowała zarówno rzecznika Departamentu Stanu, jak i senatora Huberta Humphrey’a, którzy wyrażali swoje poparcie dla Ngo Dinh Diema<sup>98</sup>. Informacje o generale Collinsie, Departamencie Stanu czy o poczynaniach Bao Dai, choć generalnie zgodne z rzeczywistością, nie były w gazecie opatrzone rzetelnym komentarzem. Co ciekawe, stosunki między Ngo Dinh Diemem a Bao Dai były bardziej skomplikowane niż można by sądzić. Bernard Fall zwracał uwagę na pomoc wojskową udzieloną Diemowi przez Bao Daia w trakcie kryzysu z sektami<sup>99</sup>.

Nie zawsze jednak zachowana była ciągłość logiczna w relacjach „Trybuny Ludu”. W notatce z 30 kwietnia dowiadujemy się o poglądach generała Collinsa na temat Ngo Dinh Diema, zgodnych z poglądami francuskimi<sup>100</sup>, kiedy w trakcie lektury poprzednich doniesień zdążyliśmy się już przyzwyczaić do „bezgranicznego” poparcia, jakie generał Collins miał udzielać Ngo Dinh Diemowi. Zresztą już 1 maja „Trybuna Ludu” pisała o tym, iż rzecznik Departamentu Stanu, twierdził, iż nic mu nie było wiadomo na temat zmiany polityki USA wobec Ngo

<sup>94</sup> Ibidem.

<sup>95</sup> *Saigon płonie*, TL 118 (2270), 1 maja 1955, s. 2.

<sup>96</sup> *Diem detronizuje Bao Daia*, TL 119 (2271), 2 maja 1955, s. 2; *Rząd francuski zatrwożony sytuacją w południowym Wietnamie*, TL 124 (2276), 7 maja 1955, s. 2.

<sup>97</sup> *Walki w południowym Wietnamie*, TL 123 (2275), 6 maja 1955, s. 2; *Rząd francuski zatrwożony sytuacją w południowym Wietnamie*, TL 124 (2276), 7 maja 1955, s. 2; *Chaos w Wietnamie południowym pogłębia się*, TL 125 (2277), 8 maja 1955, s. 2.

<sup>98</sup> *Diem detronizuje Bao Daia*, TL 119 (2271), 2 maja 1955, s. 2.

<sup>99</sup> B. B. Fall, *The Two Viet-Nams: A Political and Military Analysis*, New York 1963, s. 255.

<sup>100</sup> *Faure o sytuacji w Wietnamie południowym, konferencji czterech i propozycji Czou En-lai*, TL 118 (2270), 1 maja 1955, s. 2.

Dinh Diema oraz że generał Collins „otrzymał instrukcje w sprawie dalszego popierania Diema”<sup>101</sup>. Nie była to jednak prawda. Wobec despoty nastąpiła czasowa zmiana polityki USA, która powtórnie została zmieniona po doniesieniach o sukcesach wojskowych Ngo Dinh Diema. Okres, w którym zwyciężyła opinia generała Collinsa dotycząca potrzeby wymiany despoty na kogoś bardziej skłonnego do współpracy, był jednak dość krótki.

1 maja pisano też o ogromnych zniszczeniach w Sajgonie. „Trybuna Ludu” donosiła, iż „płoną całe dzielnice. Dotychczas – w ciągu dwóch i pół dnia – w Sajgonie zginęło przeszło 1.000 osób, a rany odniosło ponad 2.000 osób. Wskutek pożarów blisko 100 tys. ludzi straciło dach na głowę [podkreślenie w oryginale]”<sup>102</sup>. Gazeta zastosowała tutaj zabieg graficzny, aby podkreślić ogrom strat. W rzeczywistości ilość ofiar była znacznie mniejsza i wynosiła 215 zabitych i ok. 1,5 tys. rannych<sup>103</sup>.

Sukces Diema w walkach z Binh Xuyen był przez „Trybunę Ludu” opisany dość oszczędnie w sposób następujący: „oddziały sekty Binh Xuyen pod naciskiem wojska Diema wycofały się na południe od Sajgonu i ukryły w błotnistym rejonie, skąd mają zamiar prowadzić walki partyzanckie przeciwko wojskom rządowym”<sup>104</sup>. Jak widać, rozbięcie gangu Binh Xuyen zostało przedstawione w ten sposób, jakby wojsko to taktycznie wycofało się z miasta. Dopiero 7 maja „Trybuna Ludu” przyznała, że premier Diem odniósł zwycięstwo: „Dowództwo armii posłuszne Diemowi twierdzi, że wszelki zorganizowany opór wojsk tej sekty [Binh Xuyen] został już złamany”<sup>105</sup>, natomiast 12 maja, powtarzając za agencją France Presse, dziennik podał, że „ostatni punkt oporu oddziałów Binh Xuyen w Sajgonie został zlikwidowany”<sup>106</sup>. Tego typu informacje nie pasowały do ogólnej interpretacji wydarzeń lansowanej przez gazetę.

Powołując się na agencję Associated Press, „Trybuna Ludu” donosiła też o spotkaniu Ngo Dinh Diema z generałem Collinsem (w dniu 2 maja), podczas którego Collins zapewnił premiera Wietnamu Południowego o poparciu USA<sup>107</sup>. Również 7 maja „Trybuna Ludu” cytowała „The New York Times”, pisząc o „głębokim zadowoleniu” w Waszyngtonie z tego, „że Ngo Dinh Diem umocnił swą

---

<sup>101</sup> Ibidem.

<sup>102</sup> *Sajgon płonie*, TL 118 (2270), 1 maja 1955, s. 2.

<sup>103</sup> P. Ostaszewski, *Wietnam: najdłuższy konflikt powojennego świata 1945–1975*, Warszawa 2000, s. 321.

<sup>104</sup> *Zaciekle walki w Sajgonie*, TL 122 (2274), 5 maja 1955, s. 2; *Walki w południowym Wietnamie*, TL 123 (2275), 6 maja 1955, s. 2.

<sup>105</sup> *Rząd francuski zatrwożony sytuacją w południowym Wietnamie*, TL 124 (2276), 7 maja 1955, s. 2.

<sup>106</sup> *Diem utworzył nowy rząd*, TL 129 (2281), 12 maja 1955, s. 2.

<sup>107</sup> *Zaciekle walki w Sajgonie*, TL 122 (2274), 5 maja 1955, s. 2.



władzę w Saigonie”<sup>108</sup>. Doniesienia „Trybuny Ludu” z Wietnamu Południowego w trakcie misji generała Collinsa kończyły się serią doniesień o wybuchu nowych starć wojsk Ngo Dinh Diema z sektami<sup>109</sup>.

Osobnym problemem, który w sposób oczywisty rzucał cień na obiektywność gazety był język, którym posługiwali się autorzy zamieszczający w niej artykuły, opinie i notatki o interesującej nas treści. Oto próbki stylu, który świadczyć miał o odpowiednim obrazie rzeczywistości tworzonej w informacjach podawanych przez dziennikarzy: generał Collins przyjechał do Sajgonu, aby „storpedować uchwały genewskie”, przekształcić Wietnam Południowy w „bazę USA” oraz „przeprowadzić czystki” w armii<sup>110</sup>. Wszystko po to, żeby „zdławić postępowe elementy narodu wietnamskiego”<sup>111</sup>. Miało się to odbyć za pomocą „krwawego terroru” zorganizowanego przez „waszyngtońskiego pupilka Diema”<sup>112</sup>. Kiedy zaś premier Diem zaczął odnosić sukcesy w walce z sektami, stał się wręcz „amerykańskim sługusem”<sup>113</sup>.

Pomijając inwektywy, hiperbole, uproszczenia oraz błędy rzeczowe występujące w relacjach „Trybuny Ludu”, można przyznać, że cel misji generała Collinsa przedstawiony przez gazetę był generalnie poprawny. Pomimo przemilczeń, przeinaczeń oraz manipulacji językowych, nie można relacji „Trybuny Ludu” uznać za pozbawione wartości. Gazeta dość szczegółowo relacjonowała początkowy przebieg tej misji ze szczególnym uwzględnieniem problemów, na które natrafiali Amerykanie. Co ciekawe, wydaje się, iż w trakcie trwania misji gazeta traciła zainteresowanie samą osobą generała, do tego stopnia, iż nie przedstawiła relacji z jego wyjazdu, nie podsumowała też jego misji. Być może wynikało to z faktu, iż zakończyła się ona względny sukcesem, zwłaszcza, jeśli weźmiemy pod uwagę początkowe problemy, z którymi borykał się „Lightning Joe”.

„Trybuna Ludu”, używając dość prymitywnego języka komunistycznej propagandy, poprawnie odczytała też intencje Stanów Zjednoczonych, które chciały za wszelką cenę utrzymać Wietnam Południowy w sferze swoich wpływów. Administracja prezydenta Eisenhowera odniosła sukces, ale stała się – parafrazując tytuł książki Davida Andersona – zakładnikiem swojego sukcesu<sup>114</sup>. *Trybuna*

<sup>108</sup> *Rząd francuski zatrwożony sytuacją w południowym Wietnamie*, TL 124 (2276), 7 maja 1955, s. 2.

<sup>109</sup> *Kompromis USA – Francja w sprawie południowego Wietnamu. Nowe starcia wojsk sekt z oddziałami Diema*, TL 130 (2282), 13 maja 1955, s. 2.

<sup>110</sup> *USA usiłują ograniczyć wpływy francuskie w Wietnamie południowym*, TL 331 (2120), 29 listopada 1954, s. 2.

<sup>111</sup> J. Urbaniak, *Misja generała Collinsa*, TL 362 (2151), 31 grudnia 1954, s. 6.

<sup>112</sup> *Ibidem*.

<sup>113</sup> *Diem utworzył nowy rząd*, TL 129 (2281), 12 maja 1955, s. 2.

<sup>114</sup> D. L. Anderson, *Trapped by Success: The Eisenhower Administration and Vietnam, 1953–61*, New York 1991.

*Ludu*, pomijając częsty brak obiektywności w przedstawianiu wydarzeń, dość wiernie relacjonowała misję i cele amerykańskie w Wietnamie Południowym, dzięki czemu występujące w niej artykuły (poruszające te kwestie) stanowią ciekawą kontrast dla bogatej literatury przedmiotu.

### **General Lawton Collins' Mission in „Trybuna Ludu”**

The paper presents „Trybuna Ludu's” reporting on American involvement in South Vietnam during gen. J. Lawton Collins' mission to Saigon between 21 July 1954 and 14 May 1955. The communist newspaper reported that the U.S. was determined to substitute the French in South Vietnam and maintain control over it even if it meant breaking the Geneva Accords of 1954 or oppressing the Vietnamese. Effort is made to contrast such opinions with what is generally known about the U.S. Vietnam policy. A conclusion is then reached that regardless of factual mistakes and blunt communist propaganda, „Trybuna Ludu” was basically correct in assessing American intentions. At that time the U.S. decided to make every effort to secure a non-communist South Vietnam.